

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odroczeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agnacjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę jak z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Posztowe konto czekowe 201.032
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejaska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. post. 35

Chojnice, piątek 20 lutego 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-ku od wiersza piąty lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-ku 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za 1-minutowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

O reformie rolnej.

Podaliśmy w ostatnim numerze pisma naszego niektóre szczegóły o ulepszonej reformie rolnej, która została już przedłożona Sejmowi. Co do ilości ziemi, jaką każdy właściciel może zatrzymać w swem ręku, zmiana nie nastąpi. Za to należy dążyć do tego, ażeby rozparcelowano corocznie co najmniej 200 tysięcy hektarów, czyli 800 tys. morgów. Spłaty nie mają być dokonywane w gotówce, lecz w listach rentowych ziemskich. Wynagrodzenia za majątki cudzie za do płyty służby folwarcznej rozparcelowanych części będą niszczane w 5 procentowych listach ziemskich, według kursu ustalonego przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych. Kurs ten nie może być jednak mniejszy od 75 proc. normalnej wartości. Wynagrodzenie będzie wpłacane na ręce właściciela majątku lub do depozytu w dwu ratach. Pierwsza rata we wysokości 75 procent majątku ma być wpłaconą jednocześnie z wnioskiem, wydanym przez Okręgowy Urząd Ziemski. Do drugiej raty zostaną doliczone odsetki w wysokości 4 proc. rocznie za okres czasu od wpłacenia pierwszej raty do wpłacenia drugiej raty. Listy rentowe ziemskie 5 proc. zabezpieczone będą całym majątkiem państwa. Emisja listów rentowych przysługuje min. skarbu do wysokości 300 milionów złotych.

Sprawa reformy rolnej jest najważniejszą sprawą naszej polityki wewnętrznej, sprawa, od której w pierwszym rzędzie przyszłość nasza zależy. Reforma rolna w tej postaci, w jakiej została przedłożona Sejmowi, budzić musi w społeczeństwie polskim jak największe zaniepokojenie, ponieważ podstawą jej jest przede wszystkim interes partyjno-chłopski, a nie interes ogólnonarodowy. Nie liczone się tu w pierwszym rzędzie z interesem większego rolnictwa jako warstwy społecznej, która zwłaszcza pod b. zaborem pruskim obowiązek swój społeczno narodowy należycie spełniała i spełnia. Nie liczone się tu należyte z interesem całokształtu interesów państwowych pod względem narodowym, gospodarczym, socjalnym i materialnym. Liczone się tu przede wszystkim z doktrynerstwem partyjno-chłopskim, które zawzięło się na utworzenie jakiejś Polki chłopskiej. Reforma rolna w tej postaci, jak została ujęta i przeprowadzona, musi silnie rzeczy rozpętać w całym kraju straszną walkę klasową i tę rewolucję socjalną, którą poseł Witos groził w razie nieprzyjęcia wyłączenia gruntów kościelnych. Ale iak niema skutku bez przyczyny tak i w tym wypadku moralną współodpowiedzialność za tę reformę rolną ponoszą te stronnictwa, którą ją pomogły przeprowadzić i które w roku zeszłym zbudowały na niej ze stronnictw Witosa rząd większości narodowej. Na dały zatem tej reformie rolnej znaczenie ogólnopolskie.

Na razie przytoczymy głos prezesa klubu poselskiego Związku Ludowo Narodowego posła Głabińskiego, pomieszczony w postaci wywiadu w „Gazecie Warszawskiej”. Poseł Głabiński powiada, że teraźniejsza reforma rolna jest gorszą od poprzedniej, ponieważ oddaje obszar ziemi, jaki wolno właścicielowi zatrzymać, do uznania ministra reform rolnych i ministra rolnictwa, o ile chodzi o rozstrzygnięcie stopnia kultury rolnej i to ponad 240 morgów w okręgach przemysłowych i ponad 720 morgów w majątkach położonych w reszcie państwa. Takie szerokie prawa ministra reform rolnych nie dadzą się usprawiedliwić w państwie konstytucyjnym. Każdy właściciel ziemski powinien już na podstawie ustawy wiedzieć, jaki obszar gospodarki poświęcony kulturze i melioracji rolnej oraz kulturze przemysłowej ma prawo zatrzymać, nie może być zależnym od dobrej woli lub protekcji panów ministrów.

Kurs złotego

z dnia 17. 2. 1925.

Gdańsk:	1 dolar =	5,20 ¹ / ₂ złotych
	100 złoty =	101,20 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,20 złotych
	1 gd. gul. =	0,99 złotych
Marki rentowe =	1,23 ¹ / ₂ —1,24 ¹ / ₂ złotych	
1 dolar =	5,16—5,16 ¹ / ₂ złotych	

Dalej projekt postanawia, że ogólny obszar ziemi, wolny od parcelacji ze względu na kulturę rolną nie może wynosić więcej, aniżeli 600 tys. hektarów w całym państwie. I to postanowienie jest nierzeczowe, bo powzięte jest na chybił traf bez odpowiednich podstaw rzeczowych.

Zapłata za przymusowe nabycie ziemi ma nastąpić według projektu w 5 proc. listach renty ziemskiej w zlocie według kursu, ustalonego przez ministra reform rolnych, w porozumieniu z min. rolnictwa i min. skarbu, ale nie niżej 70 proc. nominalnej wartości. Takie postanowienie jest sprzeczne i z przyjętą zasadą, że ceny wykupu nieruchomości określa okręgowa komisja ziemiska, według zasady ustalenia wartości nieruchomości dla opłaty podatku majątkowego.

Wobec tego także i cena przymusowa wykupu powinna być zastosowana do rzeczywistej renty ziemskiej, jaka się objawi w giełdowych kursach tej renty. Ogółem ministerjum skarbu wydać może renty ziemskie najwyżej do sumy 300 milionów złotych. Również i to postanowienie może się okazać sprzecznym z przepisem nakazującym rozparcelować corocznie nie mniej niż 200 tysięcy ha ziemi, aż do całkowitego wyczerpania zapasu ziemi.

W projekcie rządu większości narodowej był przewidziany okres 10 letni do parcelacji łącznej ilości dwóch milionów hektar. W tym projekcie tej granicy niema i dlatego wysokość emisji renty ziemskiej musi się zastosować do rzeczywistych potrzeb.

Niema też w projekcie uczynionej różnicy pomiędzy ziemiami w rdzennej Polsce, a ziemiami kresowymi. Wszystkie ziemie według dotąd znanych przepisów postanowień projektu są traktowane jednako, pod tym względem projekt rządu większości narodowej stał o wiele wyżej poręczając rdzenną Polskę pozostawienia co najmniej 600 morgów, dla racjonalnie prowadzonego gospodarstwa folwarcznego.

Obszar gospodarstw nowoutworzonych nie ma przekraczać 15 ha średnich gruntów a w województwach kresowych 25 ha, przyozem służba folwarczna ma być uwzględniana, albo też otrzymuje odszkodowanie w kwocie 500 złotych. Jest to nowy ciężar, włożony na właściciela niezależnie od ceny kupna, której nie otrzymuje wcale w gotówce.

Wyłączone od obszaru parcelacji mają być: Obszary leśne w skupieniu co najmniej 50 ha, a na wschodzie 100 ha, oraz stawy rybne wielkości co najmniej 8 ha, a stawy wołowe w wielkości od 20 ha. Także te granice, w szczególności co do stawów, nie mają głębszej racji gospodarczej.

Tak mówi poseł Głabiński. Naszym zdaniem cały ten projekt reform rolnej — powtarzamy — powinien być do kosza, bo nie jest zbudowany na istotnych potrzebach państwa, ale na potrzebach partii Witosa, której zależy na tem, ażeby przy pomocy reformy rolnej poprawić akcje polityczne.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Nowy rząd niemiecki rozpoczyna już dotki kopać

Kancelerz dr. Luther przyjechał w towarzystwie ministra Neuhausa do Królewca celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia Targów w Królewcu. Kancelerz Luther oświadczył, że te Targi są bardzo pozytywne, ponieważ są węzłem gospodarczym pomiędzy Prusami Wschodnimi a Rzeszą Niemiecką, równocześnie zaś służą gospodarstwu parceli Niemiec na Wschód. Skutkiem tego przynależa, że odcięcie Prus Wschodnich od reszty państwa niemieckiego jest bardzo przykrem, bo to odcięcie pociąga za sobą trudności gospodarcze. Znaczący to, że Korytarz Pomorski powinien do Niemiec należeć, ażeby owe trudności gospodarze rzekomo usunąć. Dalej mówił kancelerz Luther o Kłajpedzie, że starał się wpłynąć na Litwę, ażeby przyznała Niemcom kłajpedzką autonomię czyli sam rząd. Układy Litw nie doprowadziły jednakowoż do odpowiedniego rezultatu. Tak samo uregulowanie granicy nad Wisłą nie odpowiada Traktatowi wersalskiemu. Rząd niemiecki nie zaniedba stąd żadnej okazji celem poprawy granicy.

W dalszym ciągu mówił kancelerz o rokowaniach handlowych z Polską i przy tej okazji wyszły szydła

z miecha. Pan Luther powiedział, że Niemcom zależy oprawda na tem, ażeby żyć z Polską w dobrym porozumieniu i układy zawrzeć, ale niezbędnym ich warunkiem jest dobre powodzenie Niemców w Polsce. Właśnie w ostatnich dniach był rząd niemiecki zmuszony poskarżyć się na wydalenie z Polski pastorów protestanckich bez wystarczających powodów.

Echa z procesu mordercy Haarmanna.

Całe Niemcy obeszła wiadomość, że znaleziono list mordercy Haarmanna, wysłany przez niego do ojca współnika jego w zbrodniach Gransa. W tym liście odwołuje wszelkie zarzuty przeciw Gransowi i przysięga, że Grans ani ludzi nie mordował, ani też do morderstwa go nie zachęcał. List ten, który gazety ogłaszają, wywarł takie wrażenie, że sędzia śledczy zawezwał Haarmanna natychmiast do siebie i zapisał się go, czy ten list rzeczywiście od niego pochodzi i czy to, co w nim pisze, polega na prawdzie. Haarmann wszystko to potwierdził. List ten udało się Haarmannowi wyrzucić na ulicę w chwili, gdy go autobilem odstawiano z więzienia do urzędu śledczego.

Obrońca Gransa zamierza list ten użytkować dla wdrożenia rewizji procesu przeciw oskarżonemu. Ciekawa rzecz jest w tem, że wyrok śmierci na Gransa został już zatwierdzony i gdyby nie ten list, byłaby głowa jego każdej chwili pod toporem spadła.

Zatarg pomiędzy Ligą Narodów a Rumunją.

Międzynarodowa naddunajska Komisja Ligi Narodów zażądała od rządu rumuńskiego, ażeby porty rumuńskie Braila i Galac były oddane pod jej kontrolę. Rząd rumuński na to się nie zgodził. Wówczas rząd rumuński otrzymał od generalnego sekretarza Ligi wezwanie do wysłania delegata na posiedzenie Ligi w celu wyjaśnienia co do powyższej sprawy. Na to rząd rumuński oświadczył, że Liga Narodów niepotrzebnie mieszka się do spraw, które ją nic nie obchodzą, bo porty, o których jest powyższa mowa, stanowią własność Rumunji, poddanie ich pod cudzą kontrolę miałyby się zatem z niezależnością Rumunji.

Co słyhać o Trockim?

Wiadomość o pobyciu Trockiego w Moskwie jest nieprawdziwą. Trocki przebywa na wywczasach na Kaukazie, gdzie leczy się na ostre zapalenie gardła i chorobę płuc. Choroba jego niebezpieczną nie jest. Trocki w politycznym życiu zbankrutował prawdopodobnie zupełnie. Do naczelnych władz komunistycznych nie powołają go już prawdopodobnie więcej. Pracuje on obecnie nad wydaniem wielkiego historycznego dzieła o powstaniu i walkach państwa sowieckiego.

Samosąd nad katem bolszewickim.

„Gaz. Poranna” donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego, że w Kutaisie nieznanymi sprawcami zamordował przewodniczącego okręgowej Czeki, znanego kata Kuczubidze. Zamordowany w czasie ostatnich trzech miesięcy wykonał osobiście 122 wyroki śmierci, a ponadto dał dowody niesłychanego okrucieństwa w czasie tłumienia powstania gruzińskiego. Równocześnie z nim zamordowano jego pomocnika.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Hulaj dusza bez kontusza!

Skarżymy się na każdym kroku na złe czasy (a są one doprawdy ciężkie), a równocześnie żyjemy ponad stan. Nie potrafiliśmy dotąd dostosować się do trudnych obecnie warunków życiowych, stopy życia, nadmiernie wytujałej w dobie inflacyjnej, nie chcemy zredukować do miary, którą dyktuje nam twardo gróźny stan gospodarczy kraju. Kawiarnie są pełne, podobnie wszelkiego rodzaju dżanżii i kabarety, bałowy bez liku, przyjęcia i obiady wystawne odbywają się jak za najlepszych czasów. Cudzoziemcy, odwiedzający coraz liczniej Polskę, patrzą na to z prawdziwym zdumieniem i widząc naszą rozrzutność, pytają słusznie, czy skarżąc się na biedę, oszukujemy ich, czy też tylko zwodzimy, w nadziei uzyskania jakiejś dogodnej pożyczki. Zbadawszy stan rzeczywisty, dochodzą oni zazwyczaj do najbardziej kompromitującego wniosku; Polacy są lekkomyślnym narodem: „Les

Polonais sans une nation pas tériense — oto pow szechna opinia najwięcej nam przyjaznego narodu francuskiego.

Czas doprawdy „najwyższy, nawrócić z tej niebez piecznej drogi życia ponad stan, która prowadzi do pewnej ruiny, czas ograniczyć zbrodniczy w dzisiejszych warunkach luksus, czas rozpocząć nareszcie propagandę oszczędności. Cenny każdy grosz (u nas gronza nawet się nie wydaje), ograniczmy wydatki do niezbędnego minimum, odkładajmy najdrobniejszą choćby sumę (sile stała), a znieśmy daleko łatwiej okres przesilenia gospodarczego i w krótkim przeciągu czasu poprawimy katastrofalną dziś sytuację w sposób radykalny. Trzeba tylko chcieć, ale chcieć uparcie i wytrwale i zamienić niezłomnie przyjęte raz postanowienia.

Dodawać mąkę kartoflaną do chleba.

Senacka Komisja Gospodarstwa Społecznego postanowiła przedłożyć Senatowi do zatwierdzenia następującą rezolucję: Senat wzywa rząd, ażeby celem zapobieżenia dalszej podwyżki cen chleba, niezwłocznie wydał rozporządzenie ograniczając przemiał zboża minimum do 78 proc. na wzór norm. istniejących od dawna w Belgji i Francji, oraz polecając piekarniom dodawanie pewnej ilości mąki kartoflanej do wypieku chleba.

Co piszą inne gazety?

„Dziennik Poznański“, gazeta dla obrony rolnictwa rozpisując się o przyczynach, których Narodowa Partja Robotników odrzeka się od współpracy z innymi narodowymi stronnictwami w Sejmie, powiada pomiędzy innymi: „Trudności polegają głównie z powodu małego wyrobienia naszego życia politycznego, wybujałości wymagań klasowych i wygórowanej ambicji „poszczególnych kierowników grup politycznych. Bo bezstronnie rzecz biorąc przy rozstrzyganiu praktycznych podstaw programu robotniczego trudno dopatrzeć się różnicy między stanowiskiem Chrześcijańskiej Demokracji i Narod. Partji Rob., często nawet Polskiej Partji Socjalistycznej.“

Dostaje się też przy tej okazji Związkowi Ludowo-Narodowemu. „Dzien. Pozn.“ powiada, że w programie Związku Lud. Narod. jest zasada, że przed zadaniem państwa i narodu zejść muszą na plan drugi interesy poszczególnych klas, lecz w praktyce niezawsze się kierownikom tej partji udawało postępować w myśl tej szczytnej myśli przewodniej.

Dla czego Narodowa Partja Robotników nie chce się łączyć z innymi stronnictwami?

Wiadomość o prowadzeniu jakoby narad dla wciągnięcia Narodowej Partji Robotników do współpracy parlamentarnej z innymi stronnictwami, napotkała na odmowę ze strony prezesa poselskiego klubu Narodowej Partji Robotniczej Popiela. Gazety przytaczają rozmaite przyczyny tej odmowy. Ogólnem jest to zapatrywanie, że przyczynami, dla których Narodowa Partja Robotników nie chce przyzoczyć się w Sejmie do wytworzenia większości są te, których przywódcy jej wyjawiać nie chcą. A są niemi przedewszystkiem pewne wpływy niemieckie, które na równo z wpływami żydowskimi mają przystęp do poszczególnych posłów z Małopoleki, Kongresówki i niektórych posłów z pod byłego zaboru pruskiego. Ci posłowie są tem samem przeciwni łączności z Chrześcijańską Demokracją dla tego, że jest wybitnie katolicką i stoi na tem stanowisku, że nasze życie narodowe powinno być wybitnie chrześcijańskie. Tu jest największe przeciwieństwo w pojęciach poszczególnych przywódców Narodowej Partji Rob. a chrześcijańską Demokracją, ale tego łączą się przywódcy Nar. Partji Rob. powiedzied awym wyborcom. Przecież inaczej byłoby wprost niezrozumiałem, dla czego to stronnictwo nie chce łączności z innymi partjami, skoro naprzykład w Niemczech w interesie dobra kraju łączy się tak katolickie stronnictwo jak centrum zupełnie otwarcie ze socjalistami, byle naród miał odpowiedzialne parlamentarne rządy.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Kalendarz zmarłych księży diecezji.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych czytelników na drukujący się obecnie staraniem i układem ks. prob. Hoffmanna z Pinczyna kalendarz zmarłych księży diecezji od r. 1842 aż do dziś.

W bieżącym porządku dni i lat na każdy miesiąc podani są tam księża, którzy w naszej diecezji w poszczególnych parafjach zmarli. Liczba ich wynosi okrągłe 800. Aczkolwiek przeciętnie przypada rocznie 10 wypadków śmierci, jednakowoż były nieraz lata, w których śmierć nader dokliwie poczyniła w duchowieństwie szczyrbę. Również i poszczególne miesiące nierówną wykazują cyfrę nieboszczyków. Najniebezpieczniejsze są: luty 82, marzec 82, kwiecień 79, listopad 74 i grudzień 70. W letnich miesiącach najmniej umiera: przeciętnie po 55.

Spotykamy w tym kalendarzu wszystkie szczeble hierarchji kościelnej diecezji i tak 3 biskupów: Sedlag Anastazy um. 1856, Marwitz Jan Nep. um. 1886 Dr. Leon Redner um. 1898; a 4 sufraganiów: Kutowski Jan um. 1848, Dekowski Stanisław um. 1854, Jeschke Jan um. 1881 i Trepnau um. 1906. Oficjalów znajdujemy 4: Kligenberg, Luedke, Scharmer, Dziegielewski. Przeważają oczywiście pom. zmarłymi proboszczowie, nie brak atoli profesorów, katechetów, wikarych, neopresbyterów, nawet zakonników w tym spisie.

Pod względem wieku wielkie są różnice: najwyższy wiek osiągnął śp. ks. Machorski, 102 lat. Jest on jedyny, który dożył tej liczby lat między 800. Do setki dobiegało jeszcze 6. Przeciętnie dochodzą kapłani, jak to rządowe i ubezpieczone statystyki podają, 65 lat. Nie brak i bardzo młodych niedługo po wyświęceniu zmarłych księży.

Każdy Czytelnik, każda parafia znajdzie w bieżącym miesiącu owego kalendarza znajomych duszpasterzy, starsi więcej, młodszy mniej. Czerwona linja pod nazwiskami nieboszczyków wskazuje danej parafji, kto ze zmarłych w niej pracował. Niejedna parafia, w nowszym czasie utworzona nie ma na swym cmentarzu kapłana, inne, zwłaszcza stare i wielkie mogą się poszczycić pomnikami swych duszpasterzy. Z prawdę przy przeglądaniu tego kalendarza umarli ożyją w oczach i pamięci parafjan, niejedno słowo nauki i dzieło miłosierdzia stanie przed czytelnikami.

Druk powyższego kalendarza zmarłych księży nie jest jeszcze ukończony.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 19 lutego 1925 r.

Dziś: Mansweta b. w.
Słońca wschód 7.11 zachód 5.18.
Księżycy wschód 4.30 zachód 12.56.

Jutro: Leona b. w., Eleuterjusza b. m.
Słońca wschód 7.9 zachód 5.20:
Księżycy wschód 5.29 zachód 2.3.

— **Dyżur apteczny** W tym tygodniu ma nocną służbę apteka „radziecka“ Rynek nr. 7 tel. ur. 2

— **Na likwidację** wystawione zostały majątki: Fijo wo, pow. lubawski, właściciel Fryderyk August Radtke. Sil n o, gospodarze Roman i Henryk Schäfer, Sumin pow. starogardzki, właśc. Albert Wittatock. Melano wo pow. chojnicki właśc. August Kruse. Chojnice, Majętność po Albercie Schwuchow. Gła z e j e w o, pow. chełmiński, gospodarze Fryderyk Behren i Zofja Behren. Gołuszyc e, pow. świecki gospodarz Wilhelm Thielking, Dęb o w a ł a k a, pow. wąbrzeski, majątność po Krystynie Buchenau, Da l w i n, pow. tczewski, gospodarz Henryk Benger. Nies t e p o w, pow. kartuski, gosp. Ella Philippsen. Z b l e w o, skład papieru i galanterji Henryka Ombek, G n i e w właśc. Rudolf Lindenau, Ł a s i n, właśc. Meta Kleist, G n i e w, właśc. Hugon Blum.

— **Ciężkie przebudzenie.** Niejakis p. S. z Nakiła udał się na gody weselne do Lipusza, gdzie bawił się przy kieliszku do późnej nocy. Jak zwykłe przy takich biesiadach bywa, znalazł on sobie cokolwiek głowę. Skutek był ten, że kiedy znajdował się na drodze powrotnej do domu, nagle „zasnął“ i „zasnął“ w rowie szosowym. Jakież było jego rozczarowanie gdy się obudził, nie było już jego roweru i kapelusza. Niewątpliwie, że ktoś z przechodzących „skorzystał“ z nadarzającej się okazji i wspomniane rzeczy „zabrał“. Niechaj to będzie przestroga dla wszystkich tego rodzaju wycieczkowiczów.

— **W ostatniej chwili** przypominamy powtórnie o odbyć się mającej dzisiaj tj. w czwartek wieczorem zabawie karnawałowej tutejszego Związku Inwalidów na salach hotelu „Engla“. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Będzie wiele niespodzianek i urozmaiceń jak: występy kabaretowe, śpiewy koncert i t. d. Niewątpliwie, że obywatelstwo miasta naszego, przedsięwzięcie to godnie poprze, tembardziej, że czysty zysk przeznaczony jest na ulżenie biedy i głodu tym, którzy zdrowie swe złożyli na ołtarzu ojczyzny.

— **Rożpoznanie trupa.** Pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, o wyłowieniu zwłok płci żeńskiej w jeziorze Minikowskim, powiat tucholski. Obecnie dowiadujemy się, iż nazwisko trupa zostało ustalone. Topielcem jest niejakaś Konstancja Kiepińska, wdowa z domu ubogich w Butówcu, pow. Swiecki. Zachodzi albo nieszczęśliwy wypadek, lub sama targnęła się na własne życie, w przygnębieniu czynności umysłowych.

— **Zasądzeni na szpiegostwo.** Jak donosi bydgoska „Deutsche Rundschau“ z dnia 18. 2 zasądzeni zostali przez tutejszy Sąd Okręgowy Fred Bstky i Saul Klug z Niemiec na 11 miesięcy więzienia za uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Zostali oni w dniu 23 lutego roku zeszłego aresztowani przez oddział tutejszej Policji politycznej w hotelu „Engla“ przy dość sutej hulance, w której toku szpionowali się swoim „rzemiosłem“. Rozprawy były prowadzone przy

drzwiach zamkniętych. Po odsiedzeniu kary zostaną oni wydaleny z granic Polski, tak samo nie został im policzony czas aresztu śledczego.

— **Pies policyjny** nadejdzie wkrótce dla tut. Policji. Zakupiony on został staraniem tut. Wydziału Powiatowego z dobrego źródła i pies ten jest już kilka krotnie premjowany za wydajną pracę w dziedzinie tropienia zbrodniarzy. Miejmy nadzieję iż przegoni on szczególnie naszych złodzieji przygodnych i zawodowych.

— **Niemia lekarza powiatowego nawet na lekarstwo.** Od kilku już dni dochodzą nas głosy ze stron zainteresowanych, że nie można w żaden sposób osiągnąć nowego lekarza powiatowego p. dr. Hamerczyka, który jest następcą po p. szambelanie dr. Luiskim, a który urzęduje tymczasowo na Starostwie. W obac tego zwróciłmy się telefonicznie do Starostwa o informację i taką dostaliśmy odpowiedź: p. dr. Hamerczyk od kilku dni wyjechał i zachorował i tutejsze Starostwo stara odszukać się jego adres, ażeby się z nim porozumieć o ustanowieniu tymczasowego zastępcy. Do tego więc czasu wszyscy urzędnicy państwowi potrzebujący świadectwo lekarza powiatowego celam zwrotu kosztów leczenia itd. powinni się postarać o świadectwo lekarza ordynaryjnego a które to świadectwo potwierdzi Starostwo, takowe będzie prawomocne. Wystawianie zaś wszystkich innych świadectw urzędowych musi uleść zwłocz, aż do czasu ewentualnego przyjazdu lekarza powiatowego, względnie ustanowienia jego zastępcy.

— **Termin do składania zeznań o dochodzie**, przez osoby fizyczne i spadki nieobjęte został przesunięty dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1925 z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1925.

— **Z sądownictwa.** Dyrektorami przy Sądzie Okręgowym w Toruniu mianowani zostali sędziowie przy tymże sądzie pp. Zenon Staszewski i Jan Sokulski. Dyrektorem przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach mianowany został nacelnik Sądu Powiatowego w Nowem dr. Karol Terner.

— **Przejęcie interesu.** Znany w mieście naszym rzutki kupiec a do niedawna kierownik tutejszej Kasy Skarbowej p. Wojciech Warsiński, przejął z dniem 17. bm. interes kolonjalny i delikatesów od p. Wł. Adamskiego przy ul. Dworcowej 20 drogą kupna i po zupełnej renowacji tegoż i zaopatrzeniu w wszystkie artykuły tej branży prowadzi takowy pod firmą „Fortuna“ właśc. Wojciech Warsiński. Z naszej strony życzymy p. W. wszelkiej pomyślności i należytego rozwoju interesu.

Przy tej okazji złożył p. W. naszej redakcji 25 zł. na biednych miasta naszego za co mu w imieniu tychże serdecznie dziękujemy.

— **Jeszcze Wiece Kolejarzy.** Niestety ze strony redakcji z niezależnych powodów, do ostatniego sprawozdania z tego wiecu wkradły się za sadniozo pomyłki drukarskie. I tak p. Kujawski nie jest prezesem Z. Z. K. tylko Z. Z. P., co znaczy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Dalej, że właśnie Zjedn. Zaw. Polskie stanęło na słusznem stanowisku, że przekształcenie organizacji Kolej Państwowych nie powinno się odbyć kosztem pracowników kolejowych, taksamo, że głosowanie do Rady Kasy Chorych będzie im i e n n e, a nie sumienne jak mylnie wydrukowano. W sprawie uzasadnienia renumeracji tak powinno być: W sprawie renumeracji jak objaśniał referent, zachodzi wielka niesprawiedliwość kosztem niższych pracowników kolejowych, którzy nie w ten sam sposób będą uwzględniani. Tak samo pragmatyka pracowników kolejowych dzięki zgodnemu stanowisku wszystkich Związków itd.

Za pomyłkę serdecznie przepraszamy, staramy się w przyszłości tego unikać.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Stawają jako oskarżeni: Leon Ryszczynski zamieszkały w Mokrym Rówku, Dominik Grzecka zamieszkały w Ozersku, o to, że dnia 16 września 1923 roku w Jasnowie działając wspólnie zabrali jeden łańcuch zegarka, jedne srebrne nożyce do obrzynania cygar, dwa chleby wagi około 2 funtów, 4 funty słoniny, 1 drylichową jakę, 1 plecak, 13 płyt gramofonowych, grochu, jaj i jedną siekierę, własność Augustyna Sabiniarza, stanowiące cudze rzeczy ruchome w tym zamiarze, aby je sobie bezprawnie przywłaszczyć. Oskarżony pierwszy przyznaje się do kradzieży i bochenka chleba i słoniny, co do reszty zaprzecza, oskarżony drugi twierdzi że samo co oskarżony pierwszy. Prokurator wnosił dla każdego po 8 miesięcy więzienia, po naradach sąd uznaje oskarżonych winnymi i zasądza katdego na 3 miesiące więzienia, oraz zapłacenia kosztów postępowania karnego.

Oskarżeni Leon Haza, Józef Płazinski, Józef Haza, Maks Haza, Anna Stark zamieszkały w Olszewku o to, że w grudniu 1923 roku w Olszewku działając wspólnie, weszli w zamiarze popełnienia kradzieży przez okno do gorzelnii Stochmana. Jedni oskarżeni przyznają, że weszli do gorzelnii przez okno, lecz byli pijani, dalsi rzekomo czekali. Po przeprowadzeniu roz-

Jakie zapotrzebowania masz ...

Koronki — wstążki — hafty
torebki
rękawiczki — stroje na suknie

Ludwik Rasch

i pończoszki marki



Flor po 4,25 złotych.

... na przyszłą zabawę?

koszule wierzchnie
rękawiczki skórkowe — krawaty
skarpetki — szelki

Alkohol nie wzmacnia nigdy, przytłumia tylko uczucie zmęczenia.

Prof. Dr. Bunge z Bazylei.

prawy sąd uznaje winnymi pierwszych czterech i zasądza każdego na jeden miesiąc więzienia i na ponoszenie kosztów, oskarżoną Stark uwolniono. Stanisław Jażdżewski, Piotr Langowski obaj zamieszkałi w Zbeninach oskarżeni o to, że w sierpniu 1924 roku w Zbeninach zabrali właścicielowi p. Chrzanowskiemu 1 centnar jęczmienia, w tym zamiarze, aby go sobie bezprawnie przywłaszczyć. Oskarżony drugi w tym samym czasie dla własnej korzyści ukrywał i nabywał powyższy jęczmień, o którym wiedział, że pochodzi z kradzieży. Oskarżony pierwszy przyznaje że brał jęczmień, który był pomieszany z plewami i to, aby go sprzedać koniom. Oskarżony drugi zeznaje tak samo. Po krótkich naradach uznaje sąd oskarżonych winnymi i zasądza obydwuch na dwa dni aresztu. Leona Zmudę-Trzebiatowskiego i Augustyna Borzyszkowskiego zamieszkałych w Łąkach na wybudowaniu, pierwszego o to że w Brzeźnie w kwietniu 1924 r. przebywał w pasie pogranicznym, w punktach niedozwolonych bez właściwego zezwolenia, i z chęci zysku potajemnie dostarczał zagranicę przedmioty powzedniego użytku mianowicie 9 funtów masła i 12 funtów ryb. Oskarżony przyznaje, że przekroczył granicę i zabrał z sobą masło i ryby, twierdzi, że był chory i chciał do Bytowa iść do lekarza. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd oskarżonego winnym i zasądza go na 8 dni więzienia. Karę umarza się przez areszt śledczy, oraz orzeka się konfiskatą zajętego towaru. Augustyna Borzyszkowskiego uwalnia się.

Antoni Durawa, Julian Tyborczyk, zamieszkałi w Hamerniynie, o to, że w nocy z 11. na 12-go września 1923 r. w Hamerniynie wspólnie zabrali Stefanowi Bielawie pół utr. węgory, a więc cudzą rzecz ruchomą w tym zamiarze, aby je sobie bezprawnie przywłaszczyć. Kradzieży tej dokonali z zagrodzonego miejsca za pomocą oderwania kłótki, a więc włamania. Towar ten bez zezwolenia i w celach zysku wywiezili zagranicę. Oskarżony pierwszy twierdzi, że nie brał ryb z wody lecz dał mu 8 węgory jego teść, które otrzymał od młynarza Bielawy. Za granicą nie był, lecz podzielił się z oskarżonym drugim. Oskarżony drugi zaprzecza temu. Po przeprowadzonej rozprawie uznaje sąd oskarżonych winnymi i zasądza ich, oskarżonego pierwszego na dwa miesiące, oskarżonego drugiego na 1 miesiąc więzienia. Łączna kara dla Durawy 2. i pół miesiąca więzienia i 30 zł. grzywny, dla drugiego 1 i pół miesiąca więzienia i 30 złotych grzywny, oraz na ponoszenie kosztów postępowania.

Kino Nowości. Tylko dziś i jutro tj. w czwartek i piątek wyświetla tuł. Kino wspaniały film pt. „Ognista Aktorka.” 7 aktowy dramat Cyrkowsy: do tego: Bardzo wesoła komedia z Harald Loydem pt. On się ożenił, w 2 aktach

Z targu. Na śródownym targu płacono: za funt masła 180—2 zł., mendel jajek 150—170 zł., wieprzowina 80—1 zł., skopowina 60 gr., cielęcina 60 gr., wołowina 60—80 gr., mięso siekane 1 zł., okrasa wędzona 1.40 zł., łój 1.20 zł., sadło 1.30 zł., żywe gęsi 9 zł., indyki 5—9 zł., kury 2.50—3 zł., wątrobianka 90—1 zł., kiełbasa 1.20 zł., ryby płotki 40—60 gr., moreny 70—80 gr., szczupaki 120 zł., kapusta biała i czerwona 10—30 gr. za główkę, marchew 20 gr. za litr, jabłka 20—40 gr., brukiew 10—15 gr. za sztukę, cebula 50 gr. za litr, kartofle 2.50—3 zł. za centnar, żyto 16.50 zł., owsis 14 zł., torf 8—10 zł., za wóz, drzewo 10—17 zł. za wóz, prosięta 30—35 zł. za parę.

Kronika prowincjonalna.

Sternowo. (Z gorzelni) Po kilkuletniej przerwie uruchomiono znowu tutejszą gorzelnię, która zrazem dostarcza prądu do oświetlenia elektrycznego. Niestety przy tej sposobności ujawnił się fakt dla nowych nabywców polskich nader przykry. Tutejsza gorzelnia bowiem jest spółką z 40 mniejszej udziałowcami. Była pruska komisja kolonizacyjna, parcelując majątek Sternowo, odstąpiła gorzelnię jako spółkową większym gospodarzom za sumę 20 000 mk, tak że na każdego członka przypadła udział od 500 do 1800 mk. według wielkości gospodarstwa. Te udziały jednak były płatne, bez wszelkich zaliczek, dogodnymi rentami w przeciągu 30 lat. Przy rozpoczęciu więc likwidacji jeszcze żaden udział nie był spłacony. Dlatego przypuściliśmy, że obejmując osady likwidacyjne, obejmujemy też związany z daną osadą udział w gorzelni ze wszystkimi prawami i obowiązkami. Jak jednak Okręgowy Urząd Ziemiński w Grudziądzu poinformował zarząd gorzelni, rzecz ma się inaczej. Komitet Likwidacyjny w Poznaniu, likwidując niemiecką własność w Sternowie, nie zlikwidował udziałów gorzelni, będących w posiadaniu niemieckim, natomiast niezapłaconą część renty gorzelnianej skapitalizował i potrącił od ogólnej sumy odszkodowawczej. Udział zaś już zupełnie wolny od rent i t. p. został w ręku poprzedniego właściciela osady. Obecny stan rzeczy więc jest taki. Dawniejsi osadnicy niemieccy, zamieszkający już dawno w Niemczech, mają w ręku całkiem spłacony już udział w gorzelni, my zaś jod wszelkich praw do gorzelni jesteśmy wykluczeni. Takie rozwią-

zanie sprawy nie przynosi korzyści ani udziałowcom w Niemczech, którzy nie wiedzą co z swimi udziałami począć, ani gorzelni samej, wobec której nie mamy obowiązku dostarczania związanej z każdym udziałem ilości kartofli, a która znowu dla braku kartofli nie może prosperować. Nasze gospodarstwa zaś, pozbawione prawa do gorzelni, przynoszące wiele korzyści, straciły na wartości. Polecono nam wprowadzić wejść w bezpośrednie porozumienie z udziałowcami w Niemczech, ale dla czego osadnicy polscy mają, chcąc mieć prawo do gorzelni, swój udział płacić od razu, podczas gdy swego czasu osadnicy niemieccy w lepszych warunkach gospodarczych i finansowych mieli bardzo dogodne warunki spłacania długotrwałymi rentami.

Nowacerkiew. W niedzielę odbył się tu znowu wiec w sprawie nabożeństw polskich. Trzeba niestety przyznać, że wiec ten zasługuje właściwie na miano „tragedji” lub „humoreski”. Jak wiadomo, na pierwszym wiecu odbytym w tej sprawie, wybrano komisję z trzech Panów, który mieli odpowiednią rezolucję ułożyć i odesłać do kompetentnej władzy. Ci trzej Panowie nie mogli jednak dojść do zgody według zasady, gdzie trzech Polaków, tam 10 partyj. I tak na dzisiejszym wiecu cały drogi czas przez kilka godzin był wypełniony przez osobistą polemikę dwóch panów z owej komisji. Bardzo przykre wrażenie zrobiło na wiecowników wystąpienie pewnego gębacza, których nigdy nie brak przy takich sposobnościach, który niewątpliwie myśli, że wiec są tylko do tego, aby gardłować całą siłą, nieustannie pleść piątę przez dziewięć i jak najwięcej błota rzucać naokoło siebie na przyzwitoich ludzi. Kto zna historję powstania całego ruchu wiecowego w naszej parafji, ten się niepowodzeniu wieca dzisiejszego nie dziwi. „Nie wiemy, czego chcemy” wołał jakiś prostak z szarego końca. To były najmądrzejsze słowa, które na wiecu słyszałem. Jego organizatorzy pewnie tyle się nauczyli, że gadać, niezgodę szerzyć, błotem obrzucać zasłużonych Polaków to nie sztuka — ale działać, twórczo pracować, wytknięty cel osiągnąć — to trudno. (Główną jednak rzeczą, że wiec dobrze się skończył, bo dowiadujemy się, że uchwalono rezolucję, która przez ks. Proboszcza wysłana zostanie do ks. Biskupa celem zmian w nabożeństwie. Przep. Red.)

Nowacerkiew. (Przeostrogą dla rodziców). Ze z małych przyczyn są czasem wielkie nieprzewidziane skutki, tego ostatnio znowu mieliśmy dowód w Nowacerkwi. Dzieci p. S. (listonosza Szwady — dla redakcji) zwyczajem dziecięcym kawiły się ziarnami grochu, wkładając sobie takowe w uszy i znowu je wypuszczając. Przy tej zabawie pięcioletniemu chłopcy kowi zostało ziarno w uchu i żadnym sposobem nie dało się usunąć. Trzeba było jechać z chłopakiem do Zakładu św. Baromeusza w Chojnicach, gdzie po wielu trudach udało się lekarzom groch po rozwiartkowaniu jego wydobyć. Ucho jednak znajdowało się w tak niebezpiecznym stanie, że biedny chłopczyzna musiał w szpitalu zostać. Czy uzyska znowu słuch normalny, jest wątpliwem.

Czersk. (Koniec kołedy). W czwartek 22 stycznia br. odbyła się ostatni raz kołęda w parafji Czerskiej, to dnia tego kołędowano w ulicy Dąbrowskiego. Kołęda w naszej parafji rozpoczęła się w dzień Nowego Roku, trwała zatem przeszło 3 tygodnia. Kołędowano w każdą niedzielę i świąta zwykle w Czersku, zaś w powstęcznie dni przeważnie po wioskach, które dostarczyły furmanek. Piątek każdego tygodnia był wolny od kołedy, tak samo i sobota. Udział w kołędzie brali: ks. proboszcz Sprengiel, ks. wikary Licznarski, ks. wikary Borzyszkowski, p. organista Bukowski, kościelnicy p. Szpręga Wincenty a także kilkanaście chłopców, służących do mszy św. Praca więc naszego duchowieństwa w tym okresie kołędowym była bardzo uciążliwa, gdyż sami musieli w tym roku kołędować, podczas gdy w przeszłym roku miano do pomocy jeszcze dwóch księżyków. Jednak wyjątkowo w tym roku sprzyjała kołędującym prawie że stale piękna pogoda, tak, że nie potrzeba było podczas późnych nocy się obawiać trzaskających mrozów, wichrów styczniowych i zamieci śnieżnych, jak to zwykle w inne lata bywało.

Nastrój wiernych podczas kołedy był w największej części uroczysty i czynił wrażenie dodatnie, kołęda przyczyniła się do zacieśnienia już i tak serdecznych węzłów duchownych między parafją a naszym duchowieństwem. Wszyscy też wyglądają będą i przy sztorocznej kołędzie z upragnieniem, której, co da Bóg, też doczekamy.

Kołęda i z tego powodu miała swe dodatnie strony, ponieważ duchowieństwo dowiedziało się, jakie stosunki panują w rodzinach, a szczególnie dowiedziano się o bardzo licznych biednych naszego miasteczka. Dzieci tedy staraniom ks. proboszcza otrzymają ubodzy bardzo potrzebne im do życia wsparcie materialne.

— (Wieczorek „Sokoła”) Tutejsze towarz. gimn. „Sokół” urządziło w niedzielę 1 lutego br. swój wieczorek, na który przystąpiła cała publiczność Czerska i okolicy. Przygrywała liczna w instrumenty dęte orkiestra „Sokoła” pod batutą wytrawnego muzyka p. Quasta. Cała orkiestra znajdowała się na scenie a na sali, gdzie tym sposobem było więcej miejsca do tańczenia, bawiono się ochoczo w najlepszej harmonji tańcami. Był to piękny widok, gdyż scena była udekorowana ślicznymi nowymi malaturami, wykonanymi bezinteresownie przez mistrza malarskiego p. Falkowskiego, mającemi przedstawić ulicę miasta. Pomiędzy budynkami na tej ulicy (oczywiście na scenie) przygrywała kapela. Udział publiczności, zwłaszcza młodzieży, był bardzo liczny. Tańczono do późnej nocy. Zabawa ta odbyła się na sali p. Osowskiego „Metropol”, rozpoczynając się o 8-mej wieczorem.

— (Uroczystość obchodzenia święta Matki Boskiej Gromnicznej.) Pomimo iż dekretem Pana Prezydenta zniesiono uroczystość 2 lutego, a raczej skreślono je na papierze, to jednak nie zdołano tego tradycyjnego święta, z którym zrosły się nasze obyczaje, ludność i wszystko, wykreślić z serc wiernych. Jakby umyślnie na znak protestu świątynia w Czersku była niezwykle napełniona wiernymi, chociaż fabryki i urzędy były czynne. Odbyło się też w kościele uroczystej nawet, jak po inne lata, a mianowicie odbyła się uroczysta procesja wokół kościoła wśród bicia dzwonów i blasku gromic, oraz świecenie gromnic. Zapewnia w przyszłym roku będziemy wszyscy razem jeszcze gromadniej obchodzić to ukochane święto, którego już może nie będą zagluszali gwizd pieszczalki fabrycznej oraz huk i warkot maszyn. Jak więc widzimy, to rozprządzenie Pana Prezydenta nie zniosło święta M. B. Gromni. lecz przyczyniło się przeciwnie do uroczystego obchodzenia tegoż.

Czersk. Z powodu korespondencji, zamieszczonej w num. 39 naszego pisma, odwiedziła nas p. Skrzypczykowa z ulicy Młyńskiej. Pokazuje się, że korespondent nie postarał się w tym wypadku o szczegóły, jakoby tego wymagać należało. Pani Skrzypczykowa nie jest wdową, lecz żoną p. Jana Skrzypczyka. 9 letni syn jej nie spadł z dachu i nie zabił się, lecz umarł naturalną śmiercią po przebyciu ciężkiej choroby. Tak samo krewniak śp. Aleksander Sabiniarz nie umarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, lecz umarł 5 lat temu we wojskowym szpitalu na Mokrem pod Toruniem wskutek czerwonki.

Nie rozumiemy, jak można było w poprzedniej korespondencji tak fakty poprzekrecać. Przypuszczamy że zachodziło tu lekkomyślne niedbalstwo w informowaniu się, co tem mniej uchodzi we wypadku poważnej żaloby, jaką się rodzina okryła. Pokrzywdzonej rodzinie wyrażamy nasze ubolewanie.

Ostatnie telegramy

Co zawiera konkordat?

Najnowsze telegramy potwierdzają, że ziemia kościelna zostanie przeznaczona na cele reformy rolnej, duchowieństwo zaś otrzyma w to miejsce zabezpieczenie niezbędnych środków utrzymania.

Na życzenie Ojca św. Kongregacja Kardynałów załatwiła sprawę konkordatu z Polską na jednym posiedzeniu. Kościół katolicki ma w Polsce wszelkie swobody, zaś z drugiej strony Polska utrzuje w duchowieństwie najlepszych obywateli państwa.

Minister francuski o robotniku polskim.

Francuski minister Godard przybył do Warszawy, ażeby podpisać umowę o robotników polskich, zajętych we Francji. Minister oświadczył we wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Warsz.”, że robotnicy polscy stanowią we Francji najcenniejszy materiał napływowy. Są karni, pracowici i uczelni. Francja życzy im, ażeby korzystali z cywilizacji francuskiej, równocześnie zaś zachowali swe piękne tradycje narodowe.

O amerykańskiej pożyczce.

Pożyczka wynosi na razie 35 milionów dolarów i wystawiona została na 25 lat. Co pół roku, począwszy od 1 lipca br., spłacana będzie 50 ta część. Rony zostały wypuszczone po 95 za 100 z odsetkami 8.35 procent. Pożyczka została pokryta we wtorek 17 bm. w ciągu przedpołudnia, co jest bardzo pomyślnym znakiem dla dalszych przemysłowych kredytów dla Polski.

Wykryto szpiegów.

Na pograniczu województwa poleskiego wykryła policja szajkę szpiegów, która przenosiła do bolszewięd wiadomości od szpiegów z Warszawy i Wilna.

Do Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Do Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Nasi wracają z bolszewji.

27 Polaków przeważnie z inteligencji wróciło z bolszewji do Warszawy.

Wszyscy Kardynałowie

Francji zaprotastowali w obec Herriota przeciwko zrywaniu stosunków ze Stolicą św., zwracając uwagę na to, że z tego wyniknie wojna religijna.

W Małopolsce lato.

Na Śląsku dochodziło we wtorek do 30 stopni celjusza. W Krakowie temperatura dochodzi do 20 stopni ciepła. Ludność przyobleka wiosenną i letnią odzież.

Wspaniały pogrzeb.

Ofiary wybuchu eksplozji na kopalni „minister Stein“ pochowane we wtorek przy udziale niezmiernych tłumów i delegacji. Korwów sztandarów i chorągwi trwał kilka godzin. Była niezliczona ilość wieńców. Przybyły również delegacje z Francji, Polski i Czechosłowacji.

W obec zmiany kalendarza.

W poniedziałek zebrał się komitet dla sprawy badania i reformy kalendarza. Obecne zebranie komitetu poświęcone jest prześluchiowaniu przedstawicieli poszczególnych wyznań. Zebranie odbywają się w Genewie przy Lidze Narodów.

Wylew Warty.

Woda z Warty wystąpiła ze swego koryta przy płaskich brzegach. Wylew wody zalał łąki dębńskie. W ciągu ostatnich dwóch tygodni woda w Warcie wzrosła około 2 metrów.

Morderstwo polityczne.

W nocy na wtorek zamordowano w Warszawie sekretarza związku mącznego Ciesielskiego. Morder-

stwo jest polityczne. Ciesielski wyąpił bowiem niedawno z partii socjalistów a przyłączył się do komunistów.

Hakatyzm gdański.

Nawet sądy gdańskie nie chcą przyjmować listów nadanych na poczcie polskiej przez sądy polskie. Wskutek tego niejedna sprawa nie mogła być dalej prowadzona.

Niepotrzebne przewracanie kota w miechu.

Ażebym ucieszać naród, roztrębiają gazety Związku Lud. Narodowego wiadomość, że trzeba się było ze zawarciem konkordatu spieszyć, ponieważ inaczej byłyby się wmięszali nieżyczliwi państwa i osoby i konkordat uniemożliwiły. Ba! Jestto wykreślenie się sianem, ażeby uspokajać naród z powodu uchwalenia wyłączenia ziemi kościelnej.

Marx utworzył rząd.

Rząd prezesa ministrów Marxa został już uporządkowany. Używał większość przez przyciągnięcie do rządów partii gospodarczej.

Konkordat zerwany.

Układy o zawarciu konkordatu pomiędzy Stolicą św. a Litwą zostały zerwane, z powodu nieporozumień co do przynależności parafij, położonych na granicy polsko litewskiej.

Co daje Konkordat?

Każdy Biskup będzie mianowany przez Stolicę Apostolską. Przedtem Stolica św. upewni się, czy Prezydent Rzeczypospolitej nie założy sprzeciwu.

Co do własności to każdemu biskupstwu pozostawionych zostanie najwyżej 180 hektarów, każdej parafii od 15 do 30 hektarów zależnie od gruntu. Do lasów nie odnosi się to.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Walne zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 12 w lokalu Engla z następującym porządkiem dziennym. 1 zagajenie. 2 odczytanie protokołu. 3 sprawozdanie skarbnika. 4 wybór zarządu 5 ustalenie składek 6 przyjęcie nowych członków 7 wolne wnioski i interpelacje 8 wykład p. Dyr. Gostyńskiego. Konieczne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powaz. w Chojnicach odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godz. 4. w hotelu Centralnym. Porządek dzienny: 1 zagajenie 2 odczytanie protokołu. 3 sprawozdanie roczne. 4 wybór nowego zarządu. 5 referat p. Jackowskiego. 6 okólnik (zjazd nauczycieli w Chojnicach) 7. Wolne głosy. 8 zakończenie. Przybycie wszystkich członków pożądane, Zarząd.

Chojnice Zebranie Narod. Partji Robotniczej odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. w salce p. Żelaznego (Hotel Centralny). Omawiane będą bardzo ważne sprawy i to co do wyborów rady Kasy Chorych w Chojnicach. Referat wygłosi mówca zamiejscowy. O liczne i punktualne przybycie członków jest pożądane. Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Salezy Sosiński
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.

We wtorek dnia 17 lutego zmarła po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona

ś. p.

Cecylja Leśniewska

w 29 roku życia.

O czym donoszą w smutku pograżeni
mąż i rodzina.

Chojnice, dnia 19 lutego 1925.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 21 lutego o godz. 10 z domu żaloby Pl. Jerzego 8. [385]

Ukazał się
szczegółowy podręcznik egzaminowy dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorii
Do nabycia w Administracji naszego pisma po cenie 3 złotych. [383]

2 domy
w Chojnicach
z ślicznym ogrodem i do tego około 3/4 morga ziemi natychmiast tania do sprzedania. Gdzie wskaże eksp. Dzień. Pom.

Strój kapeluszy damskich
nowych jako i przeróbki wykonuje prędko, dobrze i tanio

Polencówna Dworcowa 8
wchód z podw. prawo part. Dzielnego pom. **krawieckiego**
poszukuje się od zaraz D. Mazolf, Ogrodowa 5 I.

Poszukuje się w Chojnicach zaraz lub od 1. IV. 15 r. **mieszkania** [379] dwupokojowego z kuchnią. Płatę czynsz przedwojenny. Łask. zgłosz. upr. się pod of. 26 do n. pisma skierować.

KINO NOWOŚCI
właśc.: PAWEŁ KRZYŻNIEWSKI

Tylko 2 dni!
W czwartek i w piątek o 8-mej

Ognista Aktorka
Wspaniały dramat cyrkowy w 7 aktach. W roli głównej: LEE PERRY słynna gwiazda ekranu. Jako wkładka: Bardzo wesoła farsa w 2 aktach p. t. **On się ożenił** w roli gł. komik i humorysta światowy **Harald Loyd.** [382]
Koncert artystyczny. Sala dobrze ogrzana.

Polecam ze składnicy

brykiety węgiel kamienny węgiel dla kowali (piukany angielski) jako i makuchy rzepowe po cenach konkurencyjnych.
Landw. Grosshandels-gesellschaft m. b. H. Gdańsk, Filja Chojnice.

Żurnale francuskie Record
także i inne oraz z krojami
we wielkim wyborze poleca
Księgarnia „Dzien. Pom.“ w Chojnicach.

Saletre chilijską
dostarczamy na bardzo dogodnych warunkach kredytowych. **Zamówienia prosimy zgłaszać natychmiast. Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe**
Spółdzielnia z ogr. odpowiedz. w Toruniu Pl. Jerzego 5. **Filja Chojnice** Telefon 24.

Pilnie. Nowa Ameryka
Z powodu niespodziewanego nieszczęścia nie zdążyli pozamiejscowi amatorzy na miejsce przybyć celem odegrania przedstaw. teatral. (Królowa Jadwiga) w d. 15. II. 25. **przezo zostanie odegrane napewno w niedzielę, dnia 22. II. 25 r.** w następującym porządku: od godz. 6 1/2 do 7. Koncert [384] od godz. 7. do 10. Przedstawienie amat. potem **taniec.**
Ceny miejsc podczas przedst.: I miejsce 1,50 zł. II miejsce 1,00 zł., III miejsce (stojące) 0,50 zł. Bilety do nabycia w restauracji (Nowa Ameryka).

Niniejszym podaję do wiadomości, że wszelkie prace w chodzące w zakres **zawilania elektromotorów i dynamo** do 100 P. S. we własnym warsztacie w najkrótszym czasie po cenach najniższych załatwiam. Proszę się przekonać o cenach konkurencyjnych. Za trwałe wykonanie daję gwarancję.
Otto Rott mistrz elektrotechnicy
Gdańska nr. 6. CHOJNICE Gdańska ur. 6.

Kupuję [381] **drzewo oiszynowe użytkowe** płacę najwyższą cenę. **Chojnice, Dworcowa 29 Topola.**

Do sprzedania 20 hektarowy zagospodarowany majątek inwentarz żywy, martwy i budynki kapitalne. Wiadomości bliższe w **Oborowie** osada Nr. 1 stacja kolejowa Żalna.

Posiadłość około 8 morgów roli z do mem jest na sprzedaż [380] **Józef Hackmann, Dąbrówka pow. sępoleński.**

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski“ z Chojnic
na miesiąc marzec
proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**
dnia _____ 1925
Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
pokwitowanie poczty _____

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski“ z Chojnic
na miesiąc marzec
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**
dnia _____ 1925
Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
pokwitowanie poczty _____